Nr. 318. Dnia 17 listopada. Wtorek. Dnia 5 (17) listopada 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Salomei Panny.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 22.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut — w.	Sobota: *Ofiarowania N. P. M*
Środa: Odona Opata.	Zachód „ „ 4-ej „ 7.	Zachód „ „ 6 „ 16 w.	Niedziela: Cecylji P.
Czwartek: Elżbiety Kr. W.	Długość dnia godzin 8 „ 45.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.	Poniedziałek: Klemensa P. M.
Piątek: Feliksa W.	Ubyło „ „ 7 „ 58.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.	Wtorek: Jana od Krzyża.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 512.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zbisława; jutro Stanisława Kostki św.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków rady uniwersytetu warszawskiego. (Gmach uniwersytetu na Krak.-Przedm.—1 po południu.)—Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—7½ wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji III-ej kwiaciarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkułów zamkowego i sobornego, którzy wylosowali №№ od 241-go do ostatniego. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych pogadanka popularna z dziedziny ogrodnictwa p. Edmunda Jankowskiego. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Zabawy: Wieczór humorystyczny monologisty p. Fiszera. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza“ z udziałem panny Adrianny Busi i p. Emanuela Suagnes), „Jan z Lejdy“ (1-szy akt), oraz chór i tarantella z 3-go aktu „Niemej z Portici“; jutro „Wieszczka lalek“, oraz „Katarzyna córka bandyty“; Rozmaitości: dziś „Do życia“, oraz „Moja kuzynka“; jutro „Do życia“, oraz „Moja kuzynka“; — Letni: dziś „Pierścień rodzinny“; jutro „Nitouche“. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 15999 rs. 28 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło urzędownie, iż wywóz owiec z Rosji dozwolony jest również i przez Libawę.

= *Birż. wied.* donoszą, iż przy układaniu budżetu państwowego na r. p. postanowiono przedewszystkiem zmniejszyć do granic możliwych wydatki nadzwyczajne, głównie zaś zredukować sumy, przeznaczone na budowę kolei, elewatorów i urządzeń portowych.

= Dowiadujemy się, że niezależnie od dopełnionego już wyłączenia wielu specyfików leczniczych zagranicznych z listy środków, dozwolonych do sprzedaży w aptekach i składach materjałów aptecznych, zakwalifikowano jeszcze około 30-tu specyfików, które uznano albo za szkodliwe i nie dające się użyć bez ujmy dla zdrowia pewnych organizmów, albo też za niemające absolutnie żadnych własności leczniczych. Nadto, co do innych środków leczniczych, preparatów mogących doskonale się wyrabiać w kraju, cło protekcyjne będzie podwojone tak, aby przywóz specyfików ograniczyć do *minimum*.

= Wyjaśniliśmy już, na jakiej zasadzie mogą być zakładane śpichrze gminne. Otóż na mocy tych przepisów, kilka gmin z powiatów: warszawskiego, radzymińskiego i grójeckiego, postanowiło zwrócić się do władz z zawiadomieniem o zamiarze odbycia zebrań celem omówienia sprawy śpichlerzy.

= Czytamy w *Gazecie kieleckiej*: „Komendant twierdzy Iwangród przed niedawnym czasem ogłosił w gazecie *Now. wremja*, że wkrótce ma się odbyć licytacja na dostawę mięsa dla garnizonu i mieszkańców. Ogłoszenie wyraźny stawia warunek, aby „dostawca był rosjaninem, oraz ażeby cała służba jego była russka. Żydzi i inne narodowości nie będą przyjęte.“ W liście zaś prywatnym do rzeczonej gazety p. komendant objaśnia, że „po za celami politycznemi“ przy stawianiu tego warunku, miał na myśli chęć wydarcia tego rodzaju dostaw z rąk żydowskich.“

= *Gaz. handlowej* donoszą z Petersburga, że tamtejszy bank dyskontowy wygrał wielką wygranę w ostatniem ciągnieniu losów szlacheckich, zaś syndykat emisyjny tych losów, złożony z banków: dyskontowego, międzynarodowego i wołżko-kamskiego wygrał w temże ciągnieniu 75,000 rs.

= Zwiększenie ruchu towarowego na kolei wiedeńskiej, w szczególności zaś transportów węgla, zmusiło zarząd tej kolei do powiększenia obsługi pociągowej. Z tego też tytułu w ciągu ostatniego tygodnia przyjęto kilkunastu nowych hamulcowych, dawno już konkurujących o tę posadę.

= Ponieważ prywatny przedsiębiorca występuje z projektem budowy kolei konnej z Nowej Pragi na cmentarz brudzieński i to na własne ryzyko, bez żadnych zobowiązań ze strony miasta, ofiarując nadto ½% od dochodu brutto na rzecz kasy miejskiej, przeto, jak nas informują, Towarzystwo belgijskie otrzyma stanowczy termin prekluzyjny do zdecydowania się na budowę linji we wzmiankowanym kierunku. Jak wiadomo, Towarzystwo belgijskie posiada w obrębie miasta przywilej pierwszeństwa, a że Nowa Praga stanowi już terytorjum miejskie, przeto warunek musi być zachowany. W razie jednak, gdyby Towarzystwo nie chciało zbudować linji, koncesja może zostać oddaną innemu prywatnemu przedsiębiorcy, zwłaszcza, gdy ten przedstawi dostateczną rękojmię i zagwarantuje miastu pewien dochód.

= Majątek ziemski Łomianki pod Warszawą, mający ogólnego obszaru około 60-iu włók, po pozostawieniu przy dworze ośmiu włók ziemi, obecnie zostaje rozparcelowanym.

= Ordynatorem nadetatowym kliniki psychjatrycznej uniwersytetu warszawskiego mianowany został p. Karol Rychliński, lekarz wolnopraktykujący.

= Z teatru.

* „Wieszczka lalek“ właściwie nie jest baletem, lecz pantominą w stylu poprawnym, o choreografji więc z powodu premjery wczorajszej nie wiele da się powiedzieć.

Za to wystawa okazała na słówko uznania zasługuje.

W części pierwszej—całość na dwa akty bez zasłony się dzieli—jesteśmy w sklepie zabawek dziecinnych, zawieszonych od dołu do stropu drobiazgami, żywot naszych milusińkich uprzyjemniają cemi.

Sklep to bogaty, bo czasem aż się w oczach ćmi od tego doboru zabawek.

Wystawę zwiedzają goście, przed którymi popisują się lalki sztuczne: chinka, japonka, tyrolka, Bebe itd.

Zmierzch zapada—zaczyna się część druga—wnętrze sklepu w pomroku.

Ukazuje się na oświetlonym transparencie Wieszczka, budząca lalki do życia.

Jak za skinieniem laski czarnoksięzkiej mieszkańcy składu powstają, wszystko ruszać się zaczyna—scena drga życiem i mieni się barwami.

Na tle pełnej melodji muzyki rozpoczynają się tańce: tyrolski, hiszpański, chiński, japoński itd., grupami, w kostjumach malowniczych.

90

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

W gorącej chęci skojarzenia małżeństwa, w którem możliwość dalszej swej i męża egzystencji widziała, jak stara rajfurka, tak wmawiała teraz nie istniejącą Stasia wzajemność, kłamała, cała przejęta ważnością pozyskania kąta i łyżki strawy na ostatek życia.

Dziewczyna, pomimo oporu, zaczęła wsłuchiwać się w jej słowa. Silna odwagą wobec bandy morderców, gryząca ramię chłopa, uzbrojonego nożem, słabła teraz wobec samej siebie, wobec tego uczucia, pragnienia szczęścia, które ją ogarniało bezwiednie i wolę jej krępowało.

Wreszcie, po kilku dniach ciężkiej walki, która ją potem oblewała i resztki sił odbierała, powiedziała wielkie słowo: „tak“, na które Bukowska z drżeniem i gorączką wyczekiwać się zdawała.

Marja usprawiedliwiała się sama w oczach swoich z tego postępku. Stanio był zrujnowany, poświęcała się więc dla niego, ratowała go od nędzy...

Lecz w głębi jej duszy głos silny wołał:

— „Kłamiesz!“

Głos ten mówił prawdę. Mocno zakochana dziewczyna, spodziewała się uzyskać jakąś cząstkę w życiu męża dla siebie, i... kto wie, może cząstka ta zajęłaby powoli szersze plany, może Stanio odpłaciłby jej kiedyś choć cieniem za jej serdeczną, gorącą, wielką miłość.

Drżąca i zapłoniona od ołtarza odeszła.

Pierwsze miesiące jej małżeństwa były dla niej rozkoszną niespodzianką.

Stanio, zblazowany na punkcie kobiet, zaczął w tej nieśmiałości zakochanej dziewczyny znajdować urok nowy i niepojęty. Wśród całej masy kobiet, ta dziewica, kryjąca twarz w fałdy ślubnego welonu, niezgrabna i cała drżąca, miała w sobie wdzięk polnego kwiatu, przeniesionego do wytwornej cieplarni.

Marja ujrzała przed sobą cały swój pałac kryształowy z dziecinnych lat marzeń i pragnień tajonych.

Jak kwiat w słońcu, tak rozwijała się teraz, pod wpływem miłości.

Nauczyła się nosić z wdziękiem koronki peniuarów, wiązać kunsztowne węzły matinek, dobierać blade tony szlafroków. Kostjumy jej miały *cachet* artystyczne, fałdy spódnic drapowały się spokojnie; płaszcze, dolmany, narzutki, kapelusze, zlewały się w harmonijną całość.

Popełniła jednak nieostrożność wielką.

W rękach krawców, fryzjerów, perfumiarzy, stała się poprostu lalką... lalką, jedną z tysiąca i do tych podobną. Stanio, w żonie swej, woniejącej *muguet'em*, owiniętej w różowy lub czarny Sarah, obszyty koronką, odnajdywał swe dawne znajome. Wdzięk, prostota, niezgrabność, to wszystko, co go podniecało urokiem nowości, znikło w powodzi powszedniej banalności, wyszukanej elegancji różowych batystów, mleka irysowego, nicianych koronek, jedwabnych plecionek i wód toaletowych.

Powoli też ostygł zupełnie i odsunąwszy się od żony, która milcząc, towarzyszyła pogrzebowi swego szczęścia, powrócił do dawnego trybu życia, zostawiając młodej kobiecie, jako całą pociechę, nadzieję przyszłego macierzyństwa.

. . . .

Nagłe szarpnięcie dzwonka wstrząsnęło zamyśloną kobietą.

Przedpokój był dość oddalony. Ten, który dzwonił, musiał mieć rękę silną lub być nerwowo wzruszony.

Marja, głowę podniósłszy, słuchała zdziwiona. Nie spodziewała się nikogo. Wiedziała, że Stanio nie wróci wcześniej, jak koło piątej zrana.

Żyła odosobniona, składając i otrzymując wzajem tylko konieczne wizyty.

O godzinie dziewiątej wieczorem nikt chyba nie zaglądał do mieszkania Stanisławów.

Szybko przebiegła przez jej umysł myśl o jakiemś nieszczęściu, wydarzonem mężowi. Myśl ta przeszyła boleśnie jej serce. Poznała, iż miłość dla tego człowieka trwa jeszcze w niej silnie, o wiele silniej, niż przypuszczała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W końcu grupy łączą się w marsz zbiorowy, kończący się hołdem dla Wieszczki.

Całość nader efektowne sprawia wrażenie.

* Tenor Russitano nie przybędzie do Warszawy; dyrekcja natomiast zakontraktowała Gambarellego, który przybędzie w d. 5-ym grudnia.

Nowy tenor śpiewać będzie, pomiędzy innemi, w operze „Zemsta katalońska" Marchetti'ego.

= Dla Chopina.

We wczorajszem *Słowie* czytamy feljeton, jak go autor nazywa, *quasi una fantasia*, na temat, w jaki sposób należy uczcić pamięć Chopina.

Pomijając to, co jest tu istotnie fantazją, a biorąc pod uwagę tylko rzeczy praktycznie wykonalne—podnosimy bardzo dobry projekt ufundowania w Żelazowej Woli, w oficynie—miejscu urodzenia mistrza—kaplicy.

Drugą połowę oficyny można by oddać kustoszowi, z grona inwalidów muzyki, który w ten sposób miałby starość zabezpieczoną.

Kapliczka, pod wezwaniem św. Fryderyka, mogłaby być wciągniętą do rubryki, jako filjalna parafji miejscowej, w Brochowie.

To jedna strona kwestji.

Druga—dni chopinowskie w Warszawie, t. j. koncerty, muzie Chopina poświęcone.

Myśl to wyborna. Jeżeli w Niemczech są obchodzone koncertami dni wagnerowskie, czemużby w Warszawie nie powiodły się dni Chopina, zwłaszcza, że udziału w takich koncertach żadna gwiazda sławy europejskiej z pewnością nie odmówi.

Kult Chopina kwitnie dotąd zarówno u nas, jak na zachodzie, to też wątpić nie należy, że za inicjatywą Towarzystwa muzycznego nie odpowie odmową ani Rubinstein, ani Essipow, ani Sarassate, ani Barbi, nie mówiąc już o siłach naszych własnych.

Ze sprawą „dni" autor artykułu łączy kwestję wystawy Chopina na wystawie przyszłorocznej w Wiedniu, słusznie argumentując, iż wypada nam zebrać najobficiej wszelkie po mistrzu pamiątki.

= Kanalizacja.

W środę odbędzie się w biurze zarządu przy ulicy Królewskiej pod nr. 41-ym, o godzinie 7½ wieczorem, zwykłe posiedzenie tygodniowe komitetu budowy kanalizacji i wodociągów.

Porządek dzienny oprócz spraw czysto wewnętrznych, obejmuje także kwestję przebudowy połączenia kanału Alei Jerozolimskiej z kolektorem B.

Na jednem z najbliższych posiedzeń komitetu budowy kanałów i wodociągów wejdzie pod obrady projekt niezmiernie ważnego znaczenia dla miasta.

Idzie o skanalizowanie cmentarza powązkowskiego.

Za granicą, w miastach, posiadających kanalizację, łączenie cmentarzy z kolektorami należy do zadań pierwszorzędnych; powązkowski przytem nadaje się w tym razie wyjątkowo dobrze do skanalizowania, z powodu blizkości linji A kolektora.

Ograniczona konkurencja na roboty ziemne przy układaniu rur wodociągowych odbędzie się jutro, o godzinie 11-ej przed południem.

Do licytacji zawezwano 16 biur technicznych miejscowych, odbywać się zaś ona będzie od cen, podanych przez firmę Stępiński i Sp., czyli z ustępstwem 11% od cen dotychczasowych.

= Z Tworek.

Siostry miłosierdzia (szarytki) zjechały już do gmachu szpitala w liczbie 8-u, później zaś przybędzie ich jeszcze 6.

Z tych dwie zajmą się gospodarstwem, a pozostałe rozciągną opiekę nad obłąkanemi kobietami.

Szarytki te mają za sobą praktykę, dozorowały one bowiem pacjentki w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Stanowczy termin przewiezienia chorych i w tej chwili nie jest wiadomy.

W każdym razie, podług zasięgniętych wiadomości u dyrektora, ma to nastąpić przed 1-ym grudnia.

Uroczysta inauguracja zakładu odbędzie się dopiero wówczas, gdy wszyscy chorzy będą na miejscu.

= Nowy bazar.

Jeden z obywateli z ulicy Dzikiej wystąpił do władzy miejskiej z wnioskiem o wydanie mu pozwolenia na urządzenie w posesji jego, przy wspomnianej ulicy położonej, nowego bazaru.

Potrzeba targu w tej dzielnicy, tak gęsto zamieszkałej, mocno uczuwać się daje.

Proponowany pod założenie tego bazaru plac, nie jest wcale zabudowany, targ przeto może być urządzony według wszelkich wymagań i wskazówek zarządu miejskiego.

Sprawa jest już na drodze do urzeczywistnienia.

= Polewanie drzewek.

Przed kilku laty główny inżenier kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindley, zrobił projekt rozgałęzienia sieci rur w ogrodzie Saskim, tak, ażeby do każdego drzewa i krzewu prowadziła osobna, cienka rurka, któraby służyła do polewania.

Odnośny referat p. Lindleya obecnie dopiero zyskał aprobatę komitetu plantacyjnego.

Komitet zwrócił się w tych dniach do biura kanalizacji z prośbą, o założenie na początek takich rur dla dwudziestu drzewek.

Jaka będzie decyzja, niewiadomo, w każdym razie zdaje się, że praktyczny ten projekt w krótkim czasie zyska zastosowanie.

= Doktorat.

W tych dniach uniwersytet w Bazylei przyznał stopień doktora filozofji i chemji p. Kazimierzowi Łagodzińskiemu, warszawianinowi.

Młody doktór liczy obecnie 21 lat wieku i jest wychowańcem szkół tutejszych.

Młodszy brat, Emiljan, ukończył w tym roku gimnazjum ze złotym medalem, a trzeci Feliks Łagodziński dobiega studjów uniwersyteckich w Dorpacie.

= W Samarkandzie.

Z Samarkandy nadeszła wiadomość o śmierci ś. p. Maksymiljana Leniewskiego, który przed półrokiem otworzył tam biuro pośrednictwa pomiędzy fabrykantami Królestwa, a nabywcami miejscowymi.

Pomimo krótkotrwałej działalności, zmarły dał się poznać jako osobistość w sprawie handlu wywozowego nader pożyteczna.

Pochodził z Warszawy, gdzie pozostawił rodzinę.

= Wybraniec fortuny.

Tutejszy mieszkaniec, p. Stanisław Bolechowicz, b. kupiec w Żytomierzu, bawiąc w czasie ubiegłego lata w Bad-Elster nabył dwa bilety po 10 marek każdy, na puszczoną w loterję willę „Guttenberg", składającą się z dwupiętrowego domu i ogrodu.

Ciągnienie odbyło się w dniu 10-ym b. m. w Lipsku.

Ponieważ p. B. zostawił numery posiadanych biletów swemu gospodarzowi, więc ten, mając adres lokatora, zatelegrafował z wiadomością o wygranej.

Wszystkich biletów było 6,000, więc willa jest wartą około 60,000 marek.

Szczęśliwy wybraniec fortuny pojechał teraz do Bad-Elster z zamiarem sprzedania lub wypuszczenia w dzierżawę wygranej posiadłości.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Tamka pod № 37-ym Ludwice Lepofini skradziono garderobę wartości 100 rs. — Zamieszkałej przy ul. Kruczej pod № 25-ym Józefie Kozłowskiej skradziono futro. — Przy ul. Wilczej pod № 72-im I. Kalicińskiemu skradziono futro, ubranie i zegar wartości 130 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Dzikiej pod № 47-ym Chanie Lechowej skradziono garderobę wartości 130 rs. — Na Pradze Moszkowi Fajgenzachtowi skradziono worek rzeczy wartości 120 rs.

= Nieudana kradzież.

Nocy onegdajszej niewiadomi złoczyńcy zakradli się do walcowni Puszkin, w pustem ustronnem miejscu, w pobliżu wsi Modrzejów, pod Sosnowicami, znajdującej się.

Pierwszą, a sądząc ze śladów i ostatnią czynnością złodziei było usiłowanie odbicia drzwi wielkiej kasy ogniotrwałej, której pierwsze drzwi uległy uderzeniom młota, drugie jednak, wewnętrzne, albo oparły się im, albo, co prawdopodobniejsza, złodzieje zostali spłoszeni.

Usiłowana ta kradzież zrobiła wielkie wrażenie na mieszkańcach pogranicza, skutkiem czego władze przedsięwzięły najenergiczniejsze kroki, celem schwytania złodziei.

= Przy pracy.

Wczoraj przy budowie kanału na ul. Chmielnej, skutkiem usunięcia się ziemi, przyciśnięty został robotnik Dąbrowski, i, pod naporem ciężaru, uległ złamaniu nóg.

Nieszczęśliwy ten robotnik, głuchoniemy, stał się teraz podwójnym kaleką.

= Namyśliła się.

W niedzielę wieczorem, w sieni domu Wojciechowskiego na Pelcowiznie, podrzucono niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka tygodni życia.

Lokatorka Marjanna Stawińska, pierwsza znalazła dziecię i zabrała je chwilowo do siebie.

Nie wiedząc narazie, co ma czynić, udała się do poblizkiego domu, gdzie mieszkali jej krewni, po dobrą radę.

Podczas nieobecności Stawińskiej, trwającej niespełna pół godziny, weszła do izby, w której była 10-letnia córeczka S., jakaś kobieta i dziecko porwawszy zawołała:

— Powiedz, iż się namyśliłam, zabieram moją dziecinę.

Pomimo poszukiwań natychmiast zarządzonych, nieznajomej kobiety nieznaleziono.

= Walka konkurencyjna.

W podwórzu domu pod № 49-ym przy ul. Grzybowskiej spotkali się dwaj handlarze: Szmul Mikendorf i Chaim Tenenbaum.

Żaden z nich nie chciał ustąpić i z tego wywiązała się kłótnia, a wreszcie bójka konkurencyjna.

Tenenbaum został pokonany i, otrzymawszy ranę w głowę, stracił przytomność.

Rannego po udzieleniu pomocy, odwieziono do mieszkania pod № 57-ym przy ul. Grzybowskiej.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym za rogatką belwederską rozbiegały się konie zaprzężone do bryczki i ujeżdżane przez woźnicę prywatnego Stągiewicza.

Na drodze Czerniakowskiej bryczka przewróciła się do rowu, przyczem S. wypadł i silnie stłukł czaszkę.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

+ Z zapisu dra Sztejna zawakowały dwa stypendja, znajdujące się w rozporządzeniu rady gubernjalnej lubelskiej, przeznaczone dla synów mieszkańców miasta Lublina, a w braku tych, dla synów mieszkańców gubernji lubelskiej, którzy ukończyli gimnazjum i wstąpili do uniwersytetu warszawskiego na wydział lekarski. Podania wnosić można do d. 27-go listopada r. b. z dołączeniem dokumentów: świadectwa dojrzałości, świadectwa o przyjęciu do uniwersytetu, metryki i świadectwa ubóstwa.

+ JE. ks. Jaczewski, biskup lubelski, udzielił święceń kapłańskich następującym alumnom seminarjum w Lublinie: Władysławowi Bienieckiemu, Marcelemu Dzwonkowskiemu, Piotrowi Komorowskiemu, Andrzejowi Paluszkiewiczowi i Janowi Władzińskiemu.

+ Sprzedaż dóbr.

Za raty zaległe dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Radomiu sprzedała w ostatnich czasach następujące majątki w gub. radomskiej:

Antonin Sam, w pow. sandomierskim, 192 morgów, nabył p. Bronisław Jeleński za rs. 7,958;

Borzęcin w pow. sandomierskim, 225 morgów, kupił p. Bronisław Jeleński za rs. 7,471;

Daromin w pow. sandomierskim, 27 włók, nabył p. Janusz Kułakowski za rs. 32,841;

Garbow w tymże pow., 1,394 morgów, kupił p. Stanisław Stachowicz za rs. 68,525;

Gromadnie, w pow. opatowskim, 758 morgów, kupił p. Piotr Suryn za rs. 40,100;

Janowice Baryczka, w pow. kozienickim, 1,529 morgów, nabył p. Józef Marcinowski;

Klwatka szlachecka, w pow. radomskim, 400 morgów, kupił Izaak Bekerman za rs. 5,928;

Mniszew, w pow. kozienickim, 1,887 morgów, kupili Abraham i Dawid Kassmanowie za rs. 26,416;

Niedarczów dolny, w pow. iłżyckim, 718 morgów, kupił p. Kacper Uśnicki;

Przybyszowy, w pow. opoczyńskim, 1,354 morgów, kupił Zelman Josek Postolski za 6,275; wreszcie

Sulgostów, w pow. opoczyńskim, 4,471 morgów, kupili dr. Bieliński i Stanisław Gądzyński za rs. 20,292.

+ Echa prowincjonalne.

W Kozienicach odbył się w tych dniach wieczór tańcujący, z którego dochód przeznaczono na rzecz pogorzelców w Brzeźnicy.

Na ten sam cel urządzony będzie w Kozienicach teatr amatorski i koncert, w którym wezmą udział amatorowie z Radomia.

W Opatowie założona będzie wkrótce jednoklasowa szkoła prywatna żeńska.

Pozwolenie na jej otwarcie otrzymała już p. Marja Laura Czarnecka.

W Radomiu otwarto już na sezon zimowy kuchnię tanią, w której ubodzy za kop. 3 otrzymują wazkę pożywnej zupy i spory kawałek chleba.

Powstała ona dzięki staraniom rady Towarzystwa dobroczynności.

W pow. konińskim żyto wydało w r. b. 2 ziarna, pszenica ozima i jara 4, jęczmień 5, owies 6, gryka 3, proso 4, kartofle 2.

Niektóre gorzelnie w kieleckiem zaczynają pędzić wódkę z kukurydzy, co przynosi dobre zyski, gdy tylko gorzelnia posiada dobrego kierownika.

Pod wsią Serniki w pow. lubartowskim, rzeka Wieprz zmieniła koryto i posuwa się coraz bardziej ku tej wsi.

Celem ochrony zagrożonej wioski, inżenierja powiatowa przy pomocy włościan zajęta jest robotami faszynowemi około wzmocnienia brzegów.

W Radomiu w d. 22-im b. m., w resursie odbędzie się koncert na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Koncert urządza p. Józef Przyłuski, kierownik chóru amatorskiego, rozwijającego się bardzo pięknie.

Straż ochotnicza w Radomiu otrzymała od jednego z Towarzystw ubezpieczeń rs. 50, jako nagrodę za energiczny ratunek przy pożarze garbarni p. Karscha.

W Radomiu ma być otwarta na wiosnę fabryka majolik, którą zakładają krajowcy.

+ Pożar osady.

Do liczby klęsk ogniowych w gub. radomskiej, przybywa obecnie pożar osady Wyśmierzyce.

W dniu 8-ym b. m. wybuchł tam ogień w chlewach, w domu Wolfa Rubina, i pomimo energicznego ratunku, podsycany silnym wiatrem, rozszerzył się bardzo prędko.

Mieszkańcy rzucili się do gaszenia ognia, ale z powodu braku wody i narzędzi ratunkowych, zadaniu podołać nie mogli.

W przeciągu kilku godzin padło ofiarą strasznego żywiołu 59 domów mieszkalnych, a prócz tego kilkadziesiąt budynków gospodarskich, nieruchomości, tudzież zapasy zboża.

Straty ogromne, bowiem, jak zwykle u nas, tylko

budynki były ubezpieczone i to na sumę bardzo nizką.

Ogółem budowle spalone były ubezpieczone zaledwie na dwadzieścia kilka tysięcy rubli.

Wśród pogorzelców nędza ogromna, gdyż znaczna ich część straciła w ogniu całe mienie.

+ Zbrodnia.

We wsi Morawinie, pod Kaliszem, zamordowany został w tych dniach stróż nocny.

Zbrodni dopuścili się złodzieje, których stróż przyłapał na kradzieży trzody chlewnej na folwarku.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Prosiłbym was o uprzejme zamieszczenie w *Kurjerze warszawskim* tych słów paru, że w procesie, wytoczonym mi przez redaktora *Roli*, p. Jeleńskiego, z powodu wierszowanej mej sylwetki p. t. „Antisemita" (*Ziarno* nr. 12 r. b.), w jakiej tenże p. Jeleński dostrzega swój portret—przeciw zaocznemu wyrokowi sądu okręgowego zakładam na drodze właściwej opozycję w myśl § 592 u. p. k.

Przyjąć proszę wyrazy poważania i szacunku.

J. K. Korwin-Piotrowski,
redaktor *Ziarna*.

Warszawa d. 12-go listopada r. 1891-go.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 11-ej przed południem w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na gruntowną reparację i odświeżenie domu miejskiego № 210/25 przy ulicy Ząbkowskiej na Pradze, oraz na budowę na tej posesji nowego parkanu drewnianego, od sumy kosztorysowej 650 rs.; wadjum wynosi 70 rs.

— Wylosowane do umorzenia d. 9-go listopada akcje Towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej spłacane będą od d. 2-go stycznia i wydawane w ich miejsce akcje pożytkowe. Równocześnie dokonywana będzie wypłata należności za kupon 51.

— D. 19-go listopada i 7-go grudnia, w urzędzie gminnym pokrowskim, we wsi Gięby, powiatu sejneńskiego, odbywać się będą licytacje na sprzedaż drzewa rządowego w ilości 118 partyj z leśnictwa pomorskiego, ocenionych na rs. 25,168.

— D. 19-go listopada, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbywać się będzie licytacja na dostawę w ciągu r. p. żywności dla aresztantów w więzieniach śledczych i policyjnych gubernji łomżyńskiej od 12¾ kop. za dzienną porcję jednego aresztanta; wadjum 400 rs.

Ceny bieżące.

(Korespondencje własne *Kurjera Warsz.*)

Lipno 14-go listopada.

Dowozy zboża na targi poniedziałkowe i czwartkowe do Lipna są małe, a i ceny niższe, niż w innych okolicach, co tłumaczyć należy tem, że przed wydaniem zakazu wywozu zboża wysłano z naszych okolic zaledwie czwartą część zbiorów za granicę.

Płacą tutaj za korzec: żyta rs. 6 k. 30 do 6.50, pszenicy 7.50—8 rs., owsa rs. 5, grochu rs. 6, tatarki rs. 5, kartofli 1.60, łubinu 2.50.

Popyt na zboże dobry. W czasie gorączki wywozowej za korzec żyta płacono tutaj rs. 8.

Rezultat zbiorów był u nas następujący: pszenica dała do 10-u ziarn, żyto 4 do 5-u, jęczmień 7—8-u, owies 6, groch 5, kartofle zaś zaledwie 5 ziarn. *n.*

*

Szczuczyn 14-go listopada.

Ceny zboża u nas są wysokie, czego dowodem, że za korzec żyta płacą 8 rs., kartofli 2.40.

Z powodu braku kartofli niektóre gorzelnie w naszej okolicy będą w bieżącej kampanji nieczynne, inne zaś ograniczą swoją produkcję.

Niektórzy właściciele gorzelni zamierzają pędzić okowitę z kukurydzy, którą chcą sprowadzać wprost z Bessarabji i Rumunji. *c.*

*

Płock 13-go listopada.

Dowóz zboża w tygodniu bieżącym na rynek płocki, w przewidywaniu podwyższenia cen, był mniejszy, ceny jednak utrzymały się dawniejsze.

Nabiał, jak na czas obecny, jest dostarczany obficie, a ceny prawie jak w letniej porze: za funt masła do potraw płacą 20—25 kop., niesolonego wyborowego 30—35 k., kwarta mleka 5 k., śmietany 18—20 k.

Ceny drobiu utrzymują się w mierze: kaczka 30 kop., kura 40—60 kop., kurczak 20—25 kop., gęś nietuczona rs. 1 do 1.50.

Na dzisiejszy targ jedna z okolicznych włościanek przyniosła blizko 60 maleńkich kurcząt; w jednej chwili wszystkie po 7½ kop. sprzedała. *—wa—*

*

Radom 13-go listopada.

Na wczorajszym targu płacono u nas za korzec: pszenicy rs. 7.50—7.60, żyta rs. 7, jęczmienia rs. 5, owsa rs. 2 k. 50, tatarki rs. 6, kartofli rs. 2.75, prosa rs. 7, grochu rs. 7.

Popyt na zboże dobry.

NEKROLOGJA.

†
Ś. P.

JERZY KOŹMIŃSKI,

były radca rządu gubernjalnego w Lublinie,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarł w Warszawie dnia 15 listopada r. b., przeżywszy lat 73. Pogrążona w smutku rodzina zaprasza kolegów, przyjaciół i życzliwych zmarłego na żałobne nabożeństwo i pochowanie zwłok z kaplicy cmentarnej ewangelicko-augsburskiej na cmentarz tegoż wyznania, oddział grecki, w dniu 17-ym listopada, to jest dziś, o godzinie **2-ej** po południu odbyć się mające. —1603—

† Dnia 18 listopada r. b., jako w smutną rocznicę śmierci

ś. p. Karola Majchrowskiego,

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym w kaplicy Pana Jezusa, o godz. **11-ej** przed poł., na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 5/17 listopada, jako w dziewiątą rocznicę zgonu

ś. p. Borysa Łykow,

odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** rano, w prawosławnym katedralnym soborze. —4015—

† Wszystkim, a wszczególności współpracownikom firmy Franciszek Fuchs i Synowie, którzy wzięli udział w złożeniu do mogiły zwłok męża i brata naszego ś. p. **Tadeusza Klemczyńskiego** i nieśli nam słowa pociechy w ciężkim strapieniu składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

—4005— **Żona i brat.**

Z SĄDÓW.

O fałszerstwo.

Wczoraj w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego rozpoczęła się sprawa o systematyczne fałszowanie świadectw szkolnych.

46-u świadków i 4-ch biegłych wezwano w nim do sądu, celem sprawdzenia zarzutów, postawionych oskarżonym.

Tych ostatnich jest 14-tu, a w liczbie tej spotykamy dwóch byłych nauczycieli miejskich: Jana Holendra i Gregora Sewastjanowicza. Obadwaj zostają pod zarzutem podrabiania świadectw szkolnych, z tą różnicą, że nad Holendrem ciąży takich zarzutów aż osiem, panu S. zaś jedno tylko fałszerstwo jest imputowane.

O współudział i pośrednictwo przy trzech fałszerstwach, domniemalnie przez Holendra spełnionych, jest oskarżony Kazimierz Perkowski. Podobny zarzut, lecz tylko co do jednego wypadku, spotkał również żonę Holendra. Karol Temler, Aleksander Dewalt, Marceli Kowalski, Staniław Sosnowski, Zygmunt Hoppenfeld, Stanisław Arkita, Karol Mestenhauser, Piotr Prokopow, Korneli Kaczkowski i Romuald Fliski zostają pod zarzutem świadomego otrzymania i użycia fałszywych świadectw szkolnych.

Używano zaś tych dokumentów na cele rozmaite.

Tak, naprzykład, trzej ostatni z dopiero co wymienionych oskarżonych, złożyć mieli fałszywe świadectwa szkolne w urzędzie oberpolicmajstra m. Warszawy, celem otrzymania posad etatowych. Sosnowskiemu, podobne świadectwo dopomogło do otrzymania posady w szpitalu, a Mesterhauserowi—na kolei. Temler i Hoppenfeld złożyć mieli fałszywe świadectwa w urzędzie poborowym. Nakoniec Dewalt, Arkita i Kowalski mieli skorzystać z podrobionych świadectw, celem wyzwolin na czeladników.

Tak w sumarycznej treści przedstawia się na tle odczytanego aktu oskarżenia istota sprawy, o której mowa.

Gdy dodamy, iż hasłem do wytoczenia tego procesu była denuncjacja, przesłana inspektorowi szkół m. Warszawy przez b. nauczyciela szkół miejskich, Meja; że Holender, b. sekretarz gimnazjum w Kaliszu, a ostatnio nauczyciel miejski, od początku śledztwa przyznał się do winy w zarzucie fałszowania świadectw; i że za sfałszowane świadectwa płacono ceny rozmaite: od 10 rs. aż do 250 rs., to wyczerpiemy zasadniczą treść sprawy.

Pozostaje tylko nadmienić, że akt oskarżenia kwalifikuje imputowane podsądnym czyny pod art. 294 kod. karn., a prócz tego, względem Holendra i Perkowskiego cytuje i art. 581 kod. karn. (przyklejanie do fałszowanych świadectw zużytych marek stemplowych).

Z pośród oskarżonych nie stawił się na posiedzenie Kowalski, i co do niego sprawę postanowiono wyłączyć.

Świadków nie przybyło ośmiu; lecz nieobecność siedmiu z nich została prawnie usprawiedliwioną, i sąd nie uznał w niej przeszkody do rozpoznania sprawy.

Komplet wyrokujący składa się z wiceprezesa Kaphera i członków sądu: Lebiedjewa i Prykota.

Urząd publiczny ma swego reprezentanta w osobie podprokuratora sądu, p. Aleksandrowicza.

Na ławie obrończej zasiedli adwokaci przys.: J. M. Kamiński (obr. Temlera), Kijeński (Sosnowskiego), Nowodworski (Kaczkowskiego), Sokolnicki (Holendra—z urzędu), Stankiewicz (Fliskiego), Szczekowski (Prokopowa), Szenman (Sewastjanowicza—z urzędu), Szląskowski (Arkity i Hoppenfelda—z urzędu) i Wagner (Mestenhauzera), tudzież pom. adw. przys. Jędrzejewski (obr. Hollendrowej).

W roli biegłych występują: prof. Milicer, pieczętarz Weinkrantz i nauczyciele kaligrafji: Łypaczewski i Berlichingen.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

OŚWIADCZENIA HR. KALNOKYEGO.

Berlin 16-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Mowa delegacyjna hr. Kalnokyego doznała tu powszechnie jaknajlepszego przyjęcia, jakkolwiek nie wywołała uspokojenia na giełdzie.

Wiedeń 16-go listopada. (*T. pr. Kur. War.*)—Hr. Kalnoky powtórzył dzisiaj w wydziale delegacji przedlitawskiej swe oświadczenia sobotnie. Celem ich było wykazanie, że niema bezpośredniego niebezpieczeństwa, jakkolwiek sytuacja jest bardzo poważna.

KŁAMSTWO TAGBLATTU.

Wiedeń 16-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)—*Tagblatt* Schepsa żąda, aby prokurator wytoczył śledztwo w sprawie znanej kłamliwej relacji o rozmowie cesarza z Jaworskim i dziękuje kołu za wyrażoną gotowość wyśledzenia prawdy. *Tagblatt* miał rację wierzyć i gotów jest wskazać winnego. Mimo tego zapewnienia wątpią, czy *Tagblatt* dotrzyma słowa.

UPADŁOŚCI.

Berlin 16-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Z prowincyj nadeszły wiadomości o nowych upadłościach bankowych.

REZYGNACJA MILANA.

Paryż 16-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)—Król Milan podpisał rezygnację z reszty praw swoich.

BURZA MORSKA.

Ostenda 16-go listopada. (*T. pr. K. War.*)—Według dotychczasowych buletynów podczas burzy ostatniej na morzu Północnem i w kanale La Manche zatonęło wogóle 8 okrętów, 27 łodzi i 34 osób.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 16-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Według prywatnych wiadomości z Rio de Janeiro, wojsko powstańcze w Brazylji wynosi 40,000 ludzi.

Wiedeń 16-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)—Klub hr. Hohenwartha uchwalił ścisłą solidarność pomiędzy swojemi grupami. (Solidarność ta w ostatnich czasach mocno się zachwiała; *przyp. red.*)

Wiedeń 16-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*)—Przewodniczący stronnictwa konserwatywnej szlachty czeskiej, hr. Ryszad Clam-Martinic zmarł wczoraj wieczorem w majątku swoim Smecznie. (*Aj. półn.*)

Berlin 16-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)—W czasie przejazdu ks. Bismarka do Friedrichsruhe policja zarządziła surowe środki na obu dworcach, co publiczność bardzo drażniło. Z powodu owacji, ekskanclerz powiedział, że cieszy się widząc przywiązanie, jakie mu okazują, oraz wyraził nadzieję, że jeszcze kiedyś słowem i czynem odwdzięczy się berlińskim przyjaciołom za ich przywiązanie. W Friedrichsruhe ks. Bismark powiedział, że nie może jeszcze udawać się do Berlina i że nie ma powodu do tego. (*Aj. półn.*)

Londyn 16-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*)—Pod Fu-Tszeu zdarzyły się poważne zamieszki. Powstańcy, w liczbie 15,000 ludzi, złupili Tszeu. Bunt skierowany został przeciw władzom. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go listopada. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*)—Nadesłane z Wiednia wiadomości cokolwiek spokojniejszej natury ożywiły nieco dzisiejsze zebrania i pobudziły śmielszych spekulantów do gry na zwyżkę. Dzięki temu usposobienie wzmocniło się cokolwiek i kurs rubli uległ poprawie. Otrzymany równocześnie kurs Petersburski Londynu

(10.47) spowodował zniżkę, której donłosłość i wpływ na dalszy przebleg obrad osłabiły zakupy interwencyjne. Ruble na koniec listopada r. b. osiągały początkowo 193.75, obniżyły się następnie do do 192.50 i pod wpływem zakupów powróciły do poziomu 193.25, ażeby się obniżyć w chwili urzędowego zamknięcia obrad do 193.—. Jednocześnie oddawano ruble na grudzień po 191.50, 191.—, 190.75, na styczeń r. p. zaś po 190.—, 189.50, 189.—, i na luty od 188.—, do 188.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się ruble w tranzakcjach natychmiastowych o 70 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 20 fen, a Petersburg długoterminowy o 1 m. 40 f., krótki zaś notowany był wyżej o 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie o drobnostkę lepiej (172.10), długie natomiast bez zmiany (171.10). Listy zastawne ziemskie bez ruchu. Listy likwidacyjne niżej o rs. 1, a pożyczki wschodnie o 20 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i 4½% listy zastawne russkie, wyżej natomiast za 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go, i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie wyżej o ½%. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto miało dziś tendencję słabą i płacone było taniej o 1 m. 75 fen. w obu terminach.

Berlin 16-go listopada *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. bank. rus. w tr. nst.	192.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	192.60	Akcje kredytowe	144.—
Wek. na Petersb. krót.	192.20	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	189.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	193.35	Żyto w tow. gotow.	240.25
Wschodnia poż. II em.	58.80	Żyto na wiosnę	240.25
Listy zast. serji I-ej	—.—		

Kursa z 14-go listopada: 193.60, 192.80, 192.10, 190.40. 193.25, 59.—, 59.25 143.50, 242,—, 242.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 16-ym listopada. Dowozy pszenicy w dniu dzisiejszym były małe, żyta średnie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 350 korcy. Usposobienie mocne, ceny wysokie wskutek braku dowozów, pomimo rozgłosu o zakazie wywozu tego ziarna. Za wyborową płacono 8.85 do 9, za białą 8 do 8.20, za pstrą 7.50. Dowóz żyta wynosił 700 korcy. Usposobienie mocne. Wyborowe ziarno poszukiwane przez młynarzy, którzy, nie mając zapasów, zmuszeni byli płacić dziś ceny wysokie, mianowicie do 8, choć słyszeliśmy, iż nawet do 8.10. Za średnie płacono 7.50 do 7.65, ordynaryjnem wcale się nie zajmowano. Owsa dostawiono 150 korcy, tendencja niezdecydowana, ceny niezmienione, mianowicie rs. 3.15 do 3.60 stosownie do gatunku. Jęczmień względnie do dobroci ziarna kupowano po 4.50 do 5.40. Wystawiono na sprzedaż 80 korcy. Na targu zbożowym praskim w dniu wczorajszym ruch był ożywiony i tendencja mocna. Dowóz wynosił 54 wagony zboża. Żyta nadeszło 22 wagony; usposobienie zwyżkowe. Za wyborowe płacono 133 do 135, za średnie 130—132 kop. Owsa dowieziono 18 wagonów, około 15 zaś sprzedano. Przy mocnem usposobieniu osiągano za wyborowy 90—95 kop., za średni 82—88, za ordynaryjny 76 do 80 kop. Gryki nadszedł 1 wagon. Ssprzedano go po 106 za wyborowy gatunek. Jęczmień słabo; dowóz wynosił 8 wagonów. Wyborowy osiągał 95—105 kop., średni 85—94, ordynaryjny 80—83. Mocną była tendencja dla kaszy jaglanej. Dowieziono 5 wagonów. Sprzedawano wyborową po 133 do 140 kop., średnią po 122 do 130 kop.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 16-ym listopada mocno był usposobiony, przy zwyżkowej dążności notowań. Dowozy wynosiły ogółem 37 wagonów zboża, z których 7 wagonów było żyta, 15 owsa, 12 jęczmienia i 3 wagony kaszy jaglanej. Żyto bardzo mocno. Przy silnym popycie ze sprzedażą się ociągano, spodziewając się znaczniejszej jeszcze zwyżki notowań. Sprzedano zaledwie kilka wagonów po 134—136 kop. za wyborowe, po 130 do 133 kop. za średnie i po 126 do 128 za ordynaryjne. W końcotygodniowem sprawozdaniu naszem nie podaliśmy tranzakcyj dokonanych na wyjątkowo piękne gatunki żyta po 134—135 kop., o czem na razie nie wiedzieliśmy, większość bowiem sprzedających przy silnem usposobieniu wstrzymywała się ze sprzedażą wyborowego ziarna, czekając na większą zwyżkę cen. Owies spokojnie, wyborowy po 92 do 96 kop., średni po 82 do 88 kop., za ordynaryjny po 77 do 80 kop. Gryka bez zmiany, po 102 do 108 kop. stosownie do gatunku. Dla jęczmienia tendencja słaba, wyborowy płacono 108 kop., zaofiarowanie średnich i ordynaryjnych gatunków znaczne, popyt mały, sprzedaż utrudniona. Kasza jaglana mocno się trzyma, płacono po 126 do 142 kop. względnie do gatunku.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 13-ym listopada r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Popow spekulantowi 10,000 pudów na stacjach Popielnia i Brailów po rs. 4.10; Tereszczenkowie Chriakowowi 50,000 pudów na stacji Browki na kwiecień czerwiec po rs. 4.10; Cybulew Brodzkim 40,400 pudów na stacji Monasteryszcze na listopad po rs. 4, z zapłatą rs. 1 w lutym i rs. 3 w kwietniu; Dżuryn Brodzkim z przyszłej produkcji 40,000 pudów z odbiorem w Odesie na wrzesień-grudzień po rs. 4.12½, z zadatkiem rs. 2.75 i z zapłatą rs. 1 po upływie 6 miesięcy, oraz 40,000 pudów z odbiorem w Odesie na przeróbkę na wrzesień-grudzień przy różnicy 92½ kop. niżej ceny rafinady: Brodzcy Maasowi na eksport 20,400 pudów na stacji Krzyżopol na listopad po rs. 2.95; Sobolówka Maasowi 15,000 pudów na stacji Hajsyn na listopad po rs. 2.92½ za pud.

Łoju ze świeżych transportów sprzedano niewielką ilość po rs. 5 przy żądaniu po rs. 5.15 do 5.20.

Gdańsk 14-go listopada. —Pszenica miała dziś słabe usposobienie i ceny niższe o 1 do 2 mar. dla ziarna krajowego i o 2 do 3 m. dla tranzytowego. Płacono za polską tranzyto czerwono-pstrą 127 f. 191 mar., pstrą szklistą chudą 127 f. 189 mar., pstrą obsadzoną 131/2 f. 195 m., pstrą 124 funt. 191 m., 126 f. 194 mar., 127 f. 195 m., dobrze pstrą 126 i 126/8 f. 196 m., 129 f. 194 m., szklistą 123 f. 190 m., 130 f. 199 m., jasno-pstrą silnie obsadzoną 121 f. 180 mar., jasno-pstrą obsadzoną 129 f. 195 mar., jasno-pstrą obsadzoną żytem 128/9 f. i 195 m., jasno-pstrą 125 i 127 f, 196 mar., 127/8 i 128 f. 197 mar., 128/9 i 129/30 f. 198 m., wysoko-pstrą 130 funt. 200 i f. 201 mar., wysoko-pstrą szklistą 127/8 f. 200 m., za ruską tranzyto czerwono-pstrą chudą 125 f. 187 mar., czerwono-pstrą 125 funt. 191 m., wybitnie czerwoną 128 f. 188 m., 128/9 i f. 130 f. 100 mar., girka silnie obsadzona 122/3 f. 174 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na listopad 197 m., w zaofiarowaniu, 196 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 197 mar. w zaofiarowaniu, 196 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 203 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 195 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na listopad tranzytowe 192 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 192 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 198 mar. w zaofiarowaniu, 197 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 194 mar., tranzytowego 193 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Groch polski tranzyto ładny warzelny 190 m., średni 162 m. za tonnę płacono. Rzepik polski tr. 230 i 235 m. za tonnę targowano. Siemię lniane ruskie 187, 190 i 193 m. za tonnę. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 71 mar. w poszukiwaniu, na listopad 67½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 68½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 51½ m. w poszukiwaniu, na listopad 48½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 49½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja początkowo mocna, pod koniec giełdy słabsza, a w Magdeburgu słaba. Kurs w Gdańsku 196.60 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 55 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 33 p. p.	10 5 r.
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 25 w.	6 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Osobowo-miejscowy z Piotrkowa do Sosnowic 3 kl.	7 — w.	10 50 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 45 p. p.	2 15 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 35 w.	8 20 r
Warszawsko-terespolska:		
Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej	3 45 p. p.	1 45 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	11 15 w.	6 32 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangrod, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	9 45 r.	7 50 w.
Warszawsko-petersburska:		
Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 28 r.	7 35 w.
Osobowy 3 klasy do Petersburga	11 8 w.	4 23 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Z Wierzbołowa do Petersburga 3 kl.	2 23 r.	4 15 r.
Z Kowna do Petersburga	5 53 r.	11 45 w.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	8 20 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Ноября 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)